

NOWY POCZĄTEK

– NA PODSTAWIE POWOŁANIA PIERWSZYCH UCZNIÓW

Obj. 21:5

5. I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe,

Oto wszystko nowym czynię – te słowa drodzy są pewne i prawdziwe, dlatego, że wypowiada je sam Bóg. To ten, który w różnych sytuacjach życiowych w przeszłości, w teraźniejszości i w przyszłości ma moc wszystko w Twoim życiu uczynić nowym.

To ten, który ma moc zaprowadzić w zupełnie nowe miejsce.

To ten, który kazał Abrahamowi opuścić Charan i osiedlić się w Kanaanie.

To ten, który uwolnił naród Izraelski z niewoli Egipskiej i zaprowadził go do Ziemi Obiecanej.

To ten, który Dawida pasterza owiec zaprowadził na dwór królewski i uczynił go Królem Izraela.

Ale to ten, który nie tylko czynił rzeczy nowe w życiu innych, ale to ten, który w życiu Głównian ma moc czynić nowe rzeczy.

To ten, który posłał do Główna swoje dzieci, aby tutaj głosiły Ewangelię.

To ten, który przeprowadził s.Celinę z Jastrzębia Zdroju do Główna, aby wraz z mężem rozpoczęli zwiastowanie Ewangelii na tej duchowej pustyni.

To ten, który powołał brata Wilhelma i siostrę Marię z dalekiej Szwajcarii, aby tutaj w Głównie służyli wsparciem modlitewnym i zachętą do życia w Chrystusie braci i siostr w Głównie.

To ten, który postawił s.Edytkę przed nową rzeczywistością, sprawiając cud duchowych narodzin jej męża i dwóch synów.

I myślę, że dla Ciebie s.Edytka jest to nie tylko nowa rzeczywistość, radość, ale i nowe wezwanie i odpowiedzialność.

To ten, który w życiu Anity czyni dziś nowe rzeczy zmieniając jej system wartości, życie zawodowe, rodzinne, ucząc ją zaufać Bogu do końca.

To ten, który dał usłyszeć Ewangelię i pracuje w sercu innym osobom, które dziś są razem z nami.

W końcu to ten, który darował nam nowe miejsce zgromadzeń. Otrzymanie tej sali jest dla nas wyzwaniem, aby na nowo, z nowym zapalem podjąć służbę ewangelizacji Główna.

Jeszcze tydzień temu mieliśmy nabożeństwa w domu u siostry Celinki. W tygodniu podpisałismy umowę na wykorzystywanie tego lokalu jako sali zgromadzeń Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan.

Przez kilka lat zgromadzaliśmy się w domach, najczęściej u s.Celinki. Myślę, że będę wyrazicielem wszystkich braci i siostr twierdząc, że ten otwarty dom przy ul. Wojska Polskiego pozostaje w naszych sercach miejscem, gdzie przeżywalismy obecność Chrystusa, Jego miłość, Jego otwartość, Jego gościnność.

Teraz stanęliśmy przed nowym wyzwaniem. Mamy nową salę, która nie jest niewątpliwie spełnieniem naszych marzeń. Kiedy przejeżdżałem kilka dni temu przez Swobodę, zobaczyłem przy dużym budynku napis: *do wynajęcia*.

I w pierwszej chwili zrodził się we mnie taki żal: „Panie dlaczego nie dałeś nam tak dużej sali?”

Kiedy przechodziłem kilkakrotnie obok Sali Królestwa Świadków Jehowy to rodziła się w moim sercu taka zazdrość: „*Panie my też byśmy chcieli mieć taki piękny budynek!*”

Jestem Drodzy przekonany, że takie pytania do Boga, są nie na miejscu. Mieliśmy darowany otwarty dom s.Celinki na salę zgromadzeń. Bywały niedziele, kiedy było nam ciasno, ale bywały też niedziele, kiedy w tym małym pokoiku mieliśmy sporo wolnego miejsca.

Modliliśmy się o miejsce, w którym moglibyśmy organizować spotkania ewangelizacyjne. Naliczyłem, że dzisiaj jest tutaj jeszcze wolnych miejsc.

To stawia nas przed wezwaniem do systematycznego głoszenia Ewangelii, aby te miejsca były zajęte.

Modliliśmy się o miejsce, w którym dzieci mogłyby mieć osobny pokój na spotkania. Niektóre osoby, które przychodziły na spotkania twierdziły, że gdyby była wynajęta neutralna sala albo też sala z miejscem, w którym ich dzieci miałyby zapewnioną opiekę, to chętniej by przychodziły.

Dlatego to darowane przez Boga miejsce, choć niewielkie to drodzy jest wystarczające, aby było próbą składanych przez nas deklaracji, próbą naszej gotowości do systematycznego zwiastowania Ewangelii.

Drodzy, wiemy dobrze, że chrześcijaństwo to służba i jeżeli nie będziemy gotowi do rozpoczęcia służby z nowym zaangażowaniem to to małe miejsce może stać się dla nas zbyt duże, może być nie błogosławieństwem, ale ciężarem.

Większość z nas niewątpliwie pamięta opowieść Chrystusa o panu, który powierzył swój majątek trzem sługom. Dwaj z nich pomnażali majątek swojego pana i kiedy pan powrócił to rzekł do tych sług, co? (Mat. 25:21):

Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego.

Jeżeli będziemy wierni w tym małym, modląc się i zwiastując regularnie, aktywnie Ewangelię, aby te miejsca były wypełniane, to kiedy zajdzie potrzeba to Pan daruje nam może większą salę.

Jakże wspaniałą rzeczą byłoby przeżyć w Głównie czas, kiedy w tych drzwiach tłoczyłby się tłum, aby słuchać Bożego Słowa!

Podobnie jak pewnego razu zgromadził się tłum wokół Jezusa, aby słuchać Słowa Bożego. Czytamy o tym w Ew. Łuk.5:1-11

Gromadzi się spora grupa ludzi, którzy chcą słuchać Słowa Bożego i co Jezus czyni? Jezus używa łodzi ap. Piotra jako kazalnicy, z której nauczał zebranych.

W minionych latach był czas, kiedy Jezus używał szczególnie tej symbolicznej łodzi czyli pokoju u s.Celinki jako miejsca głoszenia Słowa.

I wspaniałą rzeczą byłoby, gdyby dom, mieszkanie każdego z was w Głownie stawało się taką łodzią czyli miejscem głoszenia Bożego Słowa!

Jezus nie tylko nauczał wówczas ludzi z łodzi, On i dzisiaj może sprawić, że Łódź czy Głowno będzie taką dużą łodzią, w której będzie nauczał.

Ale On przekonując mieszkańców Głowna o grzechu, o sprawiedliwości, o sądzie oczekuje czegoś od swoich dzieci, mianowicie wzywa nas, tak jak Piotra:

„*Wyjedź na głębię i zarzućcie sieci swoje na połów.*” (Łuk. 5:4)

Wynajęcie sali z której możemy korzystać 24 godziny na dobę jest dla nas wyjechaniem na głębię.

Może warto zastanowić się nad organizowaniem jakiś spotkań modlitewnych?

Może spotkań dla młodzieży czy dzieci w Głownie?

Może kursu j.niemieckiego w Głownie?

Może wyznaczeniem godzin dyżurów duszpasterskich, godzin rozdawania literatury w tym miejscu?

Co mamy zrobić, kiedy już mając tę salę „zostaliśmy jakby rzuceni na głęboką wodę”? Otóż mamy skupić się „*na zarzucaniu sieci swoich na połów*”!

 Połów nie dla Kościoła, ale połów dla Chrystusa!

Piotr doświadczony rybak rozpoznaje w Chrystusie nie tylko cieśli, stolarza, ale rozpoznaje w Mistrza – Mesjasza, dlatego mimo iż nic nie złowili to na Jego słowa znów zarzuca sieci rybackie.

Aby widzieć skutki łowienia ludzi, skutki ewangelizacji trzeba regularnie ewangelizować. Aby widzieć skutki łowienia ludzi, trzeba czynić to nie własnymi siłami, ale wsłuchując się w Słowa Mistrza, pozostając z nim w ciągłym kontakcie.

Aby widzieć skutki ewangelizacji trzeba nie tylko słuchać co on ma do powiedzenia na temat łowienia ludzi, ale być Mu bezwzględnie posłusznym.

Jakże byśmy cieszyli się, gdyby w Głownie tyle złowić ludzi dla Chrystusa, aby te sieci się rwały. Ale zobaczymy co dzieje się kiedy sieci się rwały? Otóż w w.7 czytamy, że: „*Skinęli więc na towarzyszy w drugiej łodzi, aby im przyszli z pomocą*” (Łuk. 5:7)

Drodzy pamiętam około 6-7 lat temu, kiedy mieliśmy obóz misyjny Szkole Specjalnej na Kopernika. Wówczas nawróciła się m.in. Edyta, Jacek, Mariusz, Bogdan i wielu innych. Łącznie ponad 30 osób podczas obozu zadeklarowało pragnienie pójścia za Chrystusem. Sieci po prostu się rwały z powodu mnóstwa ryb.

Ale wówczas zabrakło tych towarzyszy, którzy by przyszli z pomocą. Te osoby, które zainteresowały się Ewangelią potrzebowały przyjaźni, systematycznych odwiedzin, odczucia, że są przez nas kochane, że interesujemy się ich potrzebami. Kilka osób próbowało utrzymywać jakieś kontakty z zainteresowanymi, ale zbyt rzadkie i nie daliśmy rady. Zabrakło tej pomocy ze strony innych chrześcijan, pomocy z drugiej łodzi i sieci się porwały z tego, ale oczywiście i z innych powodów.

Czy dziś, kiedy jesteśmy mądrzejsi o to doświadczenie, jesteśmy gotowi więcej poświęcić czasu sobie nawzajem, wspierając w zwiastowaniu innych braci i siostr, którzy zwiastują na terenie Główna?

Czytamy, że ap. Piotr kiedy zaczął uważnie słuchać słów Jezusa, kiedy zaczął być tym słowom posłuszny i zobaczył cudowny połów ryb, to padł przed Jezusem na kolana?

Co przez to chciał wyrazić?

Że jest człowiekiem grzesznym.

I drodzy nawet najbardziej dobry, moralny człowiek, kiedy spojrzy na siebie w świetle Słowa Bożego to zawsze stwierdzi, że jest po prostu grzesznikiem.

Świadomość i wyznanie własnego grzechu jest pierwszym krokiem, aby Jezus uczynił w naszym sercu coś nowego, mianowicie oczyścił go i postawił tam swój tron.

Czy naprawdę miałeś ten dzień w swoim życiu, kiedy padłeś przed Jezusem, wyznałeś swoje grzechy i poprosiłeś, aby był Twoim Panem?

Ale drodzy ten dzień duchowych narodzin to dopiero początek nowego życia. Dlatego tak ważne jest wsłuchiwać się w słowa Jezusa każdego dnia otwierając i studiując Biblię, każdego dnia rozmawiając z Jezusem w modlitwie.

Słowo „nawrócenie” to greckie słowo „metanoia”, które oznacza „zmianę sposobu myślenia”. Jezus pragnie zmieniać przez cały czas Twój i mój sposób myślenia! Nawrócenie to dopiero początek tego procesu.

Każdy z nas potrzebuje nowego początku. Osoby nienawrócone pragnąc otrzymać to Nowe życie.

Osoby nawrócone uświadamiając sobie każdego dnia swoją grzeszność, swój brak zaangażowania w Ewangelizację, zaniedbywanie modlitwy, studiowania Słowa, społeczności z braćmi i siostrami.

Ja również nie dalej jak kilka miesięcy temu uświadomiłem sobie, że coś, co bagatelizowałem, tak naprawdę Bogu się nie podobało, było to grzechem i wówczas potrzebowałem przyjść do Jezusa w modlitwie, potrzebowałem przebaczenia i potrzebowałem nowego początku.

Jeżeli nie żyjesz jeszcze dla Jezusa – potrzebujesz nowego początku

Jeżeli żyjesz dla Jezusa być może w jakiejś dziedzinie swojego życia również potrzebujesz nowego początku.

Ap.Paweł wyraził tę prawdę w takich słowach:

2 Kor. 5:17

17. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.

W jakim kierunku ma podążać moje życie, kiedy uświadamiam sobie, że to nowy początek? Jezus odpowiedział Piotrowi (w.10):

„Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz.”

Drodzy posiadanie tej sali na nic się nie przyda, jeśli nie będziemy zdecydowani stać się rybakami ludzi.

W tym celu możemy oczywiście wziąć brata i siostrę i systematycznie np. raz i czy dwa razy w tygodniu iść z Ewangelią na ulice czy po domach Główna.

Ale w tym celu możemy również okazać serce, zainteresowanie i przyjaźń jednej osobie, jednej rodzinie, która już zainteresowała się Ewangelią.

Ktoś powiedział mi kiedyś, że zadaniem pastora nie jest łowienie ludzi, gdyż jest to zadanie ewangelisty. Boże Słowo jednak nie zgadza się z takim podejściem, ponieważ uczy, że każdy naśladowca Chrystusa, w tym również i pastor jest rybakami ludzi!

Jak zareagował ap.Piotr na wezwanie Jezusa do pójścia za Nim, do towarzyszenia Jezusowi w Jego służbie ewangelizacji?

Otóż w w.11 czytamy, że ap.Piotr i inni

„A wyciągnąwszy łodzie na ląd, opuścili wszystko i poszli za nim.”

Poszli za Nim, posłuchali Go. Ale zanim poszli za Nim to czytamy, że opuścili wszystko. Pozostanie przy łowieniu ryb nie dawałoby apostołom możliwości chodzenia za Jezusem i głoszenia Ewangelii.

Czy jesteś gotów porzucić wszystko, aby naśladować Jezusa?

Drodzy naśladowanie Jezusa czasami związane jest z kosztem. To koszt wyśmiewania przez kolegów, to koszt odrzucenia przez rodzinę, to koszt narażenia się nieuczciwemu pracodawcy itd.

Ten nowy początek podążania za Chrystusem oznacza nie tylko regularne czytanie Biblii, choć jest ważne, nie tylko regularne przychodzenie na nabożeństwa choć jest ważne, bo przecież faryzeusze i uczeni w Piśmie też studiowali Biblię, też chodzili do świątyni, też nawet chodzili tam, gdzie Chrystus.

A jednak Chrystus musiał nazwać ich np. Plemię żmijowe.

Zwrot „Chodzenie za Chrystusem” to dokładnie po grecku „Bycie towarzyszem Chrystusa”.

Czy jesteś gotów być towarzyszem Chrystusa wiedząc, że inni będą Ciebie obmawiać, że chodzisz to tych „kociarzy”?

Czy jesteś gotów okazać posłuszeństwo Słowu Chrystusa nawet jeśli wiesz, kościół naucza, czegoś innego, jeśli wiesz, że rodzina Ciebie nie zrozumie?

Czy jesteś gotów być towarzyszem Chrystusa, kiedy jest zimno i pada śnieg, a wiesz, że On zamiast siedzieć przed telewizorem to poszedłby odwiedzić osobę zainteresowaną Ewangelią?

Zanim pójdziesz za Jezusem, zanim zdecydujesz się na nowy początek to musisz „porzucić wszystko”, co Cię od tego odwodzi.

Jedni z nas kuleją i schodzą z drogi za Jezusem, gdyż chcą się przypodobać innym ludziom, ale ap.Paweł pisze:

Gal. 1:10

10. A teraz, czy chcę ludzi sobie zjednać, czy Boga? Albo czy staram się przypodobać ludziom? Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

Inni schodzą z drogi za Jezusem, nie dlatego, że chcą się przypodobać innym ludziom, ale dlatego, że chcą się przypodobać własnemu ciału: lenistwu, wygodzie, przyjemnościom dobrego serialu, gry komputerowej, własnemu „ego”, aż w końcu z „rybaka ludzi” staje się „niedzielnym chrześcijaninem.”

To tak jak mówi się, że są „niedzielni kierowcy” czyli tylko ci, którzy w niedzielę wsiadają za kierownicę.

Czy jesteśmy gotowi modlić się, pytać, zastanawiać się w jaki sposób „ten nowy początek” może mieć miejsce w naszym życiu?

Czy jesteśmy gotowi modlić się i zastanawiać się w jaki sposób ten lokal może przyczynić się do nowego początku w naszej duchowej służbie w Głównie?

Jeżeli będziemy naprawdę gotowi coraz lepiej poznawać i rozumieć Bożą wolę to możemy być pewni, że będziemy duchowo wzrastać i korzystać z obietnicy, którą złożył Jahwe

Izajaszowi

Izaj. 48:6

6. Słyszałeś o tym, zobacz to wszystko! A wy - czy nie będziecie o tym świadczyli? Od teraz będę ci ogłaszał rzeczy nowe i rzeczy zakryte, o których nie wiedziałeś.

AMEN